



krótko

W obronie pociągu

RADOM. Prezydent Andrzej Kosztowniak wystosował pismo do Dyrektora Generalnego Kolei Mazowieckich Artura Radwana. Występuje w nim o przywrócenie we wprowadzonym od 11 grudnia rozkładzie jazdy przyspieszonego pociągu z Warszawy do Radomia o 17.05. Jego brak „dla tysięcy radomian pracujących czy uczących się w Warszawie jest bardzo dużym utrudnieniem w codziennym dotarciu do miejsca zamieszkania. Wiele protestujących i rozczarowanych osób podkreśla fakt, że prace kończą pomiędzy 16.00 a 16.30 i pociąg ten był idealnym sposobem na szybki powrót do Radomia” – pisze prezydent.

Jubileuszowy zjazd organistów

Grzechem Adama ludzie uwikłani...

W ilu parafiach śpiewa się tę starą pieśń adwentową? Napisał ją w XVIII w. Franciszek Karpiński, podobnie jak pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” i kolędę „Bóg się rodzi”.

Piotr Pawlik właśnie uczył jej w opoczyńskim kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, gdzie jest organistą. Tam nie tylko gra, ale też prowadzi w parafii dwa chóry. – Poszerzanie repertuaru pieśni liturgicznych to nasz obowiązek, podobnie jak dbałość o piękno śpiewu, który jest przeciwieństwem modlitwy – wyjaśnia. W gronie kilkudziesięciu osób dzielących jego profesję wziął udział w XXV Diecezjalnym Zjeździe Organistów, który odbył się w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego. – Nasze zjazdy to okazja do spotkania,



Organisci to ludzie świeccy, a także siostry zakonne. Są świadomi, że zjazdy są doskonałą okazją do podnoszenia kwalifikacji

poznania się, a przez to budowania wspólnoty, ale też tak ważna sprawa jak ciągłe dokształcanie – mówi ks. Wojciech Szary, przewodniczący Diecezjalnej Komisji Muzyki i Śpiewu Kościelnego.

Spotkanie na progu Adwentu, któremu przewodniczył bp Henryk Tomasik, zostało poświęcone sprawie poszerzania i właściwego doboru

pieśni liturgicznych, dostosowanych do okresu liturgicznego i charakteru przeżywanej uroczystości. Właśnie tej kwestii swój wykład poświęcił ks. Dariusz Skrok, wykładowca liturgiki w seminarium i dyrektor Instytutu Teologicznego. – Ciągłe dokształcanie to dziś wymóg każdego zawodu, także organisty – powiedział.

Ks. Zbigniew Niemirski

Znajdź codziennych wyborów



RADOM, 25 LISTOPADA. Adwentowe przedstawienie zapraszające do refleksji nad własnymi decyzjami przygotowała młodzież z radomskiej parafii pw. bł. Annuary

On skupiony na sobie i tylko na swoich planach. Pokazują to słuchawki i okulary. Nie widzi i nie słyszy innych. Ona wpatrzona w kartkę. Czyta na niej imiona i nazwiska osób, którym chce pomóc, a inspiruje ją trzymany w ręku krzyż – wyjaśniają Klara Brendel i Piotr Czyż. Razem z koleżankami i kolegami przygotowali kilkanaście scen pokazujących świat wyborów między dobrem a złem, niby prostych w ocenie, ale czasem boleśnie trudnych w samej decyzji. Przedstawili je na „Kuzni”, która tradycyjnie odbyła się w kościele MB Miłosierdzia w Radomiu, a którą tym razem poprowadził ks. Dariusz Kowalczyk z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. „Kuznia” była przygotowaniem młodych na czas Adwentu. Organizatorzy już zapraszają na kolejną przed Bożym Narodzeniem, 16 grudnia o 19.00.

200 lat dla jubilata

BRZÓZA. Władysław Pachocki, mieszkaniec parafii św. Bartłomieja, obchodził 100. rocznicę urodzin. Z tej okazji goście – rodzina, władze powiatu i gminy – zgromadzili się na Eucharystii, aby modlić się w intencji jubilata. Mszy św. przewodniczył wnuczek

pana Władysława ks. Łukasz Filipkowski. Wśród bardzo wielu życzeń były i te od proboszcza ks. Krzysztofa Katany – błogosławieństwa Bożego, łaski zdrowia i kolejnych stu lat życia. Jubilat otrzymał także dyplom podpisany przez bp. Henryka Tomasika. **mg**



Jubilat Władysław Pachocki w otoczeniu najbliższych

Będzie Centrum Wolontariatu

RADOM. Powstanie ono przy Stowarzyszeniu Centrum Młodzieży Arka w Radomiu. O jego utworzeniu debatowali m.in. przedstawiciele organizacji pozarządowych, Urzędu Miejskiego i wyższych uczelni. Inicjatorzy chcą, by Centrum skupiało nie tylko wolontariat

młodzieżowy, ale by rozwijało też wolontariat osób dorosłych wraz z seniorami. Jednostka będzie posiadała bazę danych o wolontariuszach i o tych, którzy ich poszukują. Organizowane też będą szkolenia dla wolontariuszy. **zn**



Leszka Pożyczkę (z prawej), dyrektora Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miejskiego w Radomiu, wita dyrektor Arki ks. Andrzej Tuszyński

W nurcie ewangelizacji

PIONKI. Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Jezus żyje” zorganizowała rekolekcje, które poprowadził pochodzący z Ugandy o. John Bashobora. – Ojciec John przypominał, czym jest zbawienie, kim jest dla nas Jezus Chrystus i co sprawia w nas Duch Święty. Uczył także, jak ważna jest miłość

do Kościoła. Zachęcał do włączenia się w dzieło ewangelizacji świata, a tym, co zadziwiło, było nie tyle samo głoszenie, co żywa wiara misjonarza. Te rekolekcje to był czas mocy Ducha Świętego, który odnawia, uzdrawia i pobudza do działania – mówi Mateusz Stryk. **mk**

Połączył ich partyzant



Od lewej: Ryszard Filipski, Jacek Lombarski i gospodarz spotkania, dyrektor muzeum Tomasz Łuczowski

OPOCZNO. W Muzeum Regionalnym odbyło się spotkanie z Ryszardem Filipskim i Jackiem Lombarskim. Pierwszy zagrał mjr. Henryka Dobrzańskiego w filmie Bohdana Poręby „Hubal”, drugi jest autorem książki „Major Hubal. Legendy i mity”. Po spotkaniu, w którym uczestniczyli między innymi członkowie grup rekon-

strukcji historycznych, uczestnicy udali się na ul. Inowłodzką. W okresie okupacji znajdował się tu Bar Polski Franciszka Wilka. W nim mieścił się tajny punkt kontaktowy oddziału „Hubala”, pierwszego partyzanta II wojny światowej. Zapalono znicze i oddano hołd żołnierzom. **md**

Agapa błogosławionych



Dzieci obdarowały swoich starszych kolegów kwiatami z papieru

GARBATKA-LETNISKO. Było to kolejne z cyklicznych spotkań młodzieży w parafii. Od dwóch lat przychodzą tu raz w miesiącu na swoje agapy. Listopadowe spotkanie „Błogosławieni czystego serca” połączone było z peregrynacją relikwii bł. Karoliny. Dzieci z klas drugich przygotowały niespodziankę dla swoich starszych kolegów. Wręczyły im prezenty, własnoręcznie zrobione kwiaty jako symbol czystego dziecięcego serca. W minionym roku liturgicznym temat spotkań oparty był na homiliach bł. Jana Pawła II z pielgrzymki do Polski. Rozważane były błogosławieństwa. **kp**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:
www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI
radom@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6
TELEFON (48) 36 32 479
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska

„Wieczne zamodlenie” w Emaus

Budowanie na kolanach

Księża dekanatu jedlińskiego, **wzmacniając więzy jedności** i bratniej modlitwy za siebie i swoich parafian, rozpoczęli cykliczne spotkania.

Pierwsze z nich odbyło się w Ośrodku Edukacyjno-Charytatywnym „Emaus” w Turnie koło Białobrzegów. Uczestniczyło w nim 24 księży, z dziekanem ks. prał. Henrykiem Cwiekim na czele. – W kaplicy Miłosierdzia

Bożego rozpoczęła się modlitwa poprzedzona słowem wstępnym księdza dziekana o sile jedności modlitwowej i wzajemnym budowaniu większego dobra, a przede wszystkim kapłańskiej solidarności. Słowa te doskonale współgrały z psalmem responsoryjnym wyznaczonym na ten dzień: „Tyś nas uczynił kapłanami Boga” – informuje ks. Tomasz Kośla, dekanalny referent ds. kontaktów z mediami.

Część modlitewną poprowadził ks. kan. Artur Hejda, proboszcz parafii w Białobrzegach. Kulminacyjnym punktem była adoracja przed relikwiami bł. Jana Pawła II. Spotkanie zakończyły



błogosławieństwo i zaproszenie na kolejne „Wieczne zamodlenie”.

Kapłańska adoracja przed relikwiami bł. Jana Pawła II

„Mały Książę” w radomskim teatrze

Indywidualności pełni emocji

Cenią otwartość i serdeczność w kontaktach międzyludzkich. Każdy fałsz wychwytyują nadzwyczajnym zmysłem.

Tak o dzieciach z zespołem Downa mówią ci, którzy mają z nimi najbliższy kontakt. A ci, którzy mieli okazję zobaczyć spektakl o „Małym Księciu”, w wykonaniu Grupy Teatralnej Dzieci i Młodzieży z Zespołem Downa, dodadzą, że drzemia w nich talenty. W przygotowanie przedstawienia ogromną pracę włożyli zarówno opiekunowie grupy, jak i sami aktorzy. – Na scenie wzruszają ich gesty, gra cia-



To szóste przedstawienie tej grupy w ciągu trzech lat

ła. Widać, że w rolę wkładają całych siebie. Miło patrzeć na ich radość – mówiła Alicja Byzdra, obecna na spektaklu.

– Widownia była pełna – opowiada opiekun grupy Anna Klińska-Majcher. – Nasi aktorzy udowodnili, że dodatkowy chromosom nie zawsze oznacza głębokie upośledzenie, choć fakt jego posiadania jakże często skazuje na odsunięcie od życia społecznego.

Niezwykli aktorzy prezentowali swoje umiejętności na małej scenie Teatru Powszechnego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu.

kp

■ R E K L A M A ■

Plus radio łagodne przeboje

słuchaj na **90,7 FM**

Oni mnie uskrzyd

WOLONTARIAT. Ewa Kamińska to ważny człowiek w radomskiej „Arce”. Na jej autorskim programie kształcą się dziś wolontariusze w całej Polsce. Za swoją działalność **została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.**

tekst

MARTA DEKA

marta.deka@gosc.pl

Wyjechała z Radomia po maturze, by na Uniwersytecie Warszawskim studiować psychologię. Wtedy myślała: „Bron Boże, ja do Radomia nie wrócę. Nie ma takiej opcji, tu się nic nie dzieje”. – To było ponad dwadzieścia lat temu. Pan Bóg uczy pokory i po czternastu latach ściągnął mnie tutaj. I właściwie w chwili, kiedy wróciłam do swojego rodzinnego miasta, znalazłam swoje miejsce. „Arka” stała się moją przystanią – mówi pani Ewa.

Lekcja pokory

Na pytanie, dlaczego angażuje się w wolontariat, odpowiada: – Chyba

tak zostałam wychowana. Takie dostałam wartości w życiu rodzinnym, że należy pomagać i wspierać. Zresztą już w szkole pomagałam kolegom w odrabianiu lekcji, wtedy to się nie nazywało wolontariatem, ale pomocą samouczniowską – opowiada pani Ewa. Poważniej zaczęła angażować się w takie działania już na studiach. Opiekowała się chorym na stwardnienie rozsiane. – To było duże doświadczenie, szkoła życia i rzeczywiście duża lekcja pokory – przyznaje. – Powiem szczerze, wtedy to ja więcej czerpałam od niego, niż on ode mnie. To był człowiek niesamowicie silny. Mimo że był po takich przejściach, potrafił nas, studentów – którzy przychodzili do niego na dyżury, żeby się nim opie-

kować – niesamowicie wspierać. Nawet teraz ze wzruszeniem wspominam tamten czas.

Po powrocie do Radomia zamieszkała na osiedlu XV-lecia. W telewizji obejrzała program o tworzącym się Katolickim Centrum Młodzieży „Arka”, miejscu spotkań i rozwoju młodych ludzi. Gdy ze swoim małym synkiem była na Mszy św. w parafii Matki Bożej Miłosierdzia, zorientowała się, że księża, którzy występowali w programie, Andrzej Tuszyński i Andrzej Zarzycki, są wikariuszami w jej parafii. – To była decyzja chwili. Pomyślałam, że jeśli oni tutaj są i robią takie fajne rzeczy, to ja jako psy-

Ewa Kamińska ma bardzo dobry kontakt z młodzieżą. Wolontariuszy cieszy przyznane jej odznaczenie

cholog może na coś się przydam – wspomina.

Poszła do księży, zagadała. – Oczywiście wyobrażenie miałam całkiem inne – śmieje się. – Myślałam, że jako psycholog będę służyła dzieciom i młodzieży, bo to mój zawód, który lubię i realizuję z pasją. Ale ks. Andrzej Tuszyński powiedział: „Pani Ewo, robimy wolontariat”. „No dobrze, robimy”, odpowiedziałam. I właśnie od tego się zaczęło.

Prawa ręka

Pani Ewa napisała projekt skierowany do młodzieży, którego celem było profesjonalne przygotowanie ich do pełnienia roli wolontariusza. Chodziło o to, by dać tej młodzieży w pigułce podstawową wiedzę na temat tego, jak skutecznie pomagać. Były to szkolenia z psychologiem, pedagogiem, lekarzem i prawnikiem. – Nie wiem, skąd mi się to wzięło, po prostu uważałam, że taka jest potrzeba chwili, że z każdej z tych dziedzin powinni jakąś tam wiedzę dostać, żeby czuli się pewniejsi, by nie wycofywali się z pracy, by byli do niej



lają

po prostu przygotowani – mówi E. Kamińska. Projekt spotkał się z dużym zainteresowaniem. Dziś szkołą się na nim wolontariusze w całej Polsce. W „Arce” powstało Centrum Młodzieżowego Wolontariatu. Z biegiem lat powstawały też szkolne koła. Wokół stowarzyszenia skupionych jest obecnie ok. 900 młodych wolontariuszy.

W 2002 roku powstało Stowarzyszenie Centrum Młodzieży „Arka”. Ewa Kamińska została jego wiceprezesem. – Na jej głowie jest większość spraw biurowych. To ona tworzy uchwały, ona dba i pilnuje, by stowarzyszenie spełniało wszystkie wymogi prawa. Jest taką moją prawą ręką. Powiem szczerze, bez pani Ewy na pewno by się to wszystko tak nie rozwinęło – mówi prezes stowarzyszenia ks. Andrzej Tuszyński i dodaje: – Ma bardzo dobry kontakt z młodzieżą. Jest otwartą i ciepłą osobą i bardzo szybko wzbudza zaufanie. Udziela bezpłatnych porad wolontariuszom i naszym podopiecznym. Młodzież zwraca się do niej z wieloma problemami, a ona nigdy nie odmawia pomocy. Są tacy, którzy zawdzięczają jej nawet to, że nie siedzą w więzieniu!

Jak matka

Rafał Graczyk, dziś animator kultury w Centrum Młodzieży „Arka”, mówi o pani Ewie, że jest jak druga matka. – Dała mi drugi dom i drugą szansę życia. Dzięki niej trafiłem do „Arki” z blokowską. Można z nią porozmawiać na wszystkie tematy i daje wsparcie jak mama – wyznaje.

Pani Ewa dyżuruje w arkowym punkcie konsultacyjnym obok pedagogów i socjologów. Mogą tu uzyskać porady młodzi ludzie i ich rodziny. – Wszystko, co „Arka” robi, jest profilaktyką, bo właściwie to, że dajemy młodzieży możliwość spędzania tu czasu w takiej atrakcyjnej formie, to znaczy, że ściągamy ich z ulicy, nie stoją pod budką z piwem, nie wyrzucają torebek i nie zrywają łańcuszków z szyi – mówi pani Ewa i wspomina: –



Na ścianie umieszczone są tabliczki z dobroczyńcami „Arki”. – Bez nich nie udało by się tak wiele zrobić – podkreślają prezes Stowarzyszenia Centrum Młodzieży „Arka” ks. Andrzej Tuszyński i wiceprezes Ewa Kamińska. Na jednej z tabliczek jest także „Gość Niedzielny”

Rafał przyszedł do nas z typowo blockerskiego środowiska. Właściwie było ich kilku – kwiat młodzieży, jak ich nazywam. Wpadali mi na szkolenia i oczywiście chcieli pokazać, kto tu rządzi. Całe szkolenie rozwalili mi w sposób absolutny. Trzeba było takiego delikwenta wyłapać i spacyfikować go, żeby reszta mogła pracować.

Dziś ci chłopcy trzymają się „Arki”. Może nie systematycznie, ale gdy jest potrzeba, pomagają. – Stali się wolontariuszami – zaznacza pani wiceprezes – a Rafał od kilku lat jest naszym pracownikiem. Mówi, że „Arka” w odpowiednim czasie stanęła mu na drodze – gdy nad jego głową zbierały się czarne chmury. Nigdy się na nim nie zawiedliśmy. Oby tak było dalej.

Z miłości

Ewa Kamińska do pracy w „Arce” wciągnęła swoją rodzinę. Jej siostra Beata prowadzi kółka plastyczne. Robiła dyplomy dla darczyńców, opracowuje okładki książek, foldery i plakaty. – Mój syn Piotrek wychował się w „Arce”. Musiał po prostu tu być, bo jego matka tu uzdrowiała świat i robiła różne fajne rzeczy. Myślę, że wyszło mu to na dobre. Na początku przychodził, bo mama tu była, potem zaczął się przyglądać i w końcu zaczął sam pomagać – mówi pani Ewa. Piotr działa w stowarzyszeniu do dziś. Zrobił kurs opiekuna wychowawcy obozów i zdobył certyfikat opiekuna ścianki wspinaczkowej.

– „Arka” powstała tak naprawdę z miłości do tych młodych. Od początku szkoląc ich, rzucałam hasło „Branie wypełnia ręce, dawanie wypełnia serce”. I gdy zaczęli je rozumieć, zrobili się bardziej świetliści i to załapali. Młodzi ludzie mnie po prostu uskrzydłają. Oni mi dają takiego powera do działania. Dopóki nie patrzę w lustro, to wydaje mi się, że jestem 20 lat młodsza. Jak się spojrzę, to jest gorzej, bo wtedy się zderzam z rzeczywistością, że to już nie jest tak, że już nie mam tych nastu lat jak oni. Ale wydaje mi się, że czuję ich problemy. Przebywanie z młodzieżą odmładza, bo trzeba być na bieżąco z nimi, próbować się wczuć w to, co przeżywają. A to powoduje, że człowiek cały czas jest naprawdę młody, przynajmniej duchem – przekonuje pani Ewa i dodaje: – Moim obowiązkiem jest pokazać im normę. Powtarzam im, że mają do wyboru dwie drogi. Tu jest autostrada prosto do nieba. Możesz pójść w lakierkach i nie ubrudzić sobie bucików. To jest dobra droga. Obok jest bardziej wyboista, pełna kamieni, pełna błota. Też możesz po niej iść, ale pamiętaj, że będziesz się potykał o te kamienie, ranił kolana, taplał się w błocie, masz prawo, ale ta pierwsza jest lepszą drogą. Wybór należy do ciebie. I oni w sytuacji, gdy zwróci się im uwagę na konsekwencje, muszą sami wybrać, bo wtedy to jest wartościowe. Jak już załapią o co chodzi, zmieniają się.

Do dziś „Arkę” odwiedzają jej podopieczni i dziękują za wskazówki, jakie dostali na początek drogi swojego życia, które dzięki stowarzyszeniu wygrali. – Młodzi ludzie są po prostu kochani. Uważam, że nie ma złych ludzi, tylko może czasem są nieprawidłowo prowadzeni – podkreśla pani Ewa.

Kolejny krzyż

Ewa Kamińska z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego otrzymała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za „zasługi w działalności na rzecz budowania społeczeństwa obywatelskiego, za osiągnięcia w podejmowaniu z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej”. – Nie robię tego dla medali, dla poklasku, ja naprawdę robię to z pasji i wewnętrznego imperatywu. Miło, że to zostało dostrzeżone – mówi. Wraz z nią do Pałacu Prezydenckiego pojechało około 40 wolontariuszy. Wszyscy mieli na sobie niebieskie arkowe koszulki. Zwiedzili pałac prezydencki. – Gdy odbierałam odznaczenie, pomyślałam, że to kolejny krzyż do dźwigania. Na pewno oblige i sprawia, że nie można zawieść. Teraz muszę stanąć na wysokości zadania i nie mogę odpuścić, bo ten krzyż do czegoś zobowiązuje – dodaje.

5 grudnia w radomskim teatrze odbędzie się gala z okazji Dnia Wolontariusza. Będą podziękowania dla wolontariuszy za ich całoroczny trud, a jury wybierze wolontariusza roku.

Szkolenie rzeczników kościelnych

Ewangelizacja przez Facebook

Wikipedia jest w tej chwili podstawowym **źródłem informacji pierwszego kontaktu**. Również w kwestiach dotyczących wiary.

Po raz czwarty spotkali się rzecznicy zakonnicy, diecezjalni oraz innych instytucji kościelnych. Zgłębiali tajniki portali społecznościowych i poznawali zasady ułatwiające kontakty z mediami. W szkoleniu, które miało miejsce w Ośrodku Charytatywno-Edukacyjnym „Emaus” w Turnie, udział wzięło ponad 70 osób. Organizatorami warsztatów byli rzecznik Episkopatu Polski ks. Józef Kloch, o. Jan Maria Szewek OFMConv i Monika Przybysz z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. – Szkolenie rzeczników to kolejny krok, aby nasze centra informacji, istniejące w diecezjach, pracowały wydajniej i efektywniej, a wiadomości, które się generuje, były jak najbardziej aktualne i jak najszerszej dostępne. Rzecznik pracuje nad wizerunkiem diecezji. Powiem

To było przede wszystkim święto ludzi, którzy tę placówkę tworzyli, poświęcali jej czas. Dali jej swoje serca i część swojego życia.

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 32 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego została oddana do użytku w styczniu 1961 roku jako pierwsza w Radomiu tysiąclatka. Jej inwestorem były Zakłady Metalowe, więc nadano jej imię Generała Waltera, pod którym to placówka funkcjonowała do 1992 roku. Obecne imię otrzymała w 1995 roku. Cztery lata później została przekształcona w sześciolletnią szkołę podstawową. Przez wszystkie lata, tak jak i obecnie, pracuje w niej wykwalifikowana kadra pedagogiczna, która dba o wysoki poziom nauczania i wychowania. W placówce prowadzone są zajęcia pozalekcyjne dla uczniów, którzy chcą rozwijać swoje zainteresowania, a także dla tych, którzy mają trudności w nauce.

Rocznice uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele Chrystusa Nauczyciela. Część oficjalna i artystyczna miały miejsce w budynku szkoły jubilatki przy ul. Jarzyńskiego. – Są wśród nas osoby, dla których szkoła była drugim domem. Troszczyli się o nią, dbali o jej dobre imię. Swoim zaangażowaniem przyczyniali się i przyczyniają do jej rozwoju – mówiła dyrektor Aleksandra Kaleta. Wśród gości mię-

w cudzysłowie, że zajmuje się sprzedażą tego, co się w niej dzieje. W tym roku nacisk jest położony na media elektroniczne, czyli obecność Kościoła na stronach internetowych. To bardzo potrzebne, żebyśmy nie zatrzymywali się na standardowych mediach, które już umiemy obsługiwać, ale szli dalej w nowoczesność – mówił ks. Tomasz Lis, rzecznik prasowy diecezji sandomierskiej.

O tym, że warto postawić na przykład na informacje w Wikipedii, którą tworzy społeczność internautów encyklopedii, przekonywali i wprowadzali w jej tajniki przedstawiciele Wikipedia Polska Paweł Zienowicz i Krzysztof Mizera. O Google jako nośniku dobrej informacji mówiła Joanna Chwastowska.

W ramach warsztatów uczestnicy prezentowali przed kamerą swoją diecezję czy zakon, a nagranie analizowali i oceniali redaktorzy stacji telewizyjnych Brygida Grysiak z TVP24 i Piotr Czyszowski z TVP1. – Bardzo ważny jest jasny przekaz tego, co dzieje się w Kościele, do opinii publicznej. Nie można tego inaczej zrobić jak tylko przez media – te znane, jak radio czy telewizja, ale i nowe, związane z internetem. Tytuł tegorocznego spotkania to „Web 2.0 w Kościele”, czyli portale społeczno-



Ks. Józefa Klocha o rozmowę dla Radia Plus Radom poprosił ks. Stanisław Piekelnik, administrator portalu naszej diecezji

ściowe. Również my, księża, odpowiedzialni za Kościół, za jego wizerunek, mamy dbać o obecność w tej przestrzeni bardzo publicznej, międzynarodowej – powiedział ks. Stanisław Piekelnik, przedstawiciel naszej diecezji. **Krystyna Piotrowska**

50 lat Publicznej Szkoły Podstawowej nr 32 w Radomiu

Jak złote wesele



Kwiaty dla tych, którzy związani są ze szkołą ponad 25 lat. Z prawej dyrektor placówki Aleksandra Kaleta

dzy innymi byli emerytowani nauczyciele, pedagodzy, dwaj poprzedni dyrektorzy, Sławomir Adamiec i Dariusz Nawrot, absolwenci i przyjaciele szkoły oraz władze miasta. – Specjalnie odłożyłam wszystkie spotkania, żeby tu być. To zawsze była i jest szkoła przyjazna uczniom – mówiła poseł na Sejm Marzena Wróbel, absolwentka szkoły i mama absolwenta. Ks. Grzegorz Wójcik, dyrektor radomskiej Caritas, również uczył się tu przez osiem lat. – Jestem szczęśliwy, że mogę uczestniczyć w jubileuszu, zobaczyć nauczycieli i uczniów oraz budynek, na który zawsze spoglądam z sentymentem – powiedział.

Na dzień święta zaplanowano wystawę. – Wspólnie z nauczycielami przygotowaliśmy salę, w której możemy obejrzeć zdjęcia szkoły od samego początku, aż do dnia dzisiejszego. Jest kącik harcerski, bo placówka kiedyś bardzo aktywnie współpracowała z harcerstwem. Są też pamiątki po naszym patronie Józefie Piłsudskim, mundur, szabla, siodło – opowiadała i oprowadzała po wystawie Małgorzata Pyrek, nauczyciel matematyki. **Krystyna Piotrowska**

Tablica ku czci 100-lecia harcerstwa w pionkowskim kościele

Dziękujemy za to, kim jesteśmy

Mają teraz swoją harcerską kaplicę. Tu gromadzić się będą w **wyjatkowych dla nich chwilach.**

W kościele pw. NMP Królowej Polski w Pionkach odbyła się najważniejsza uroczystość lokalnych obchodów 100-lecia powstania drużyn harcerskich w Polsce – odsłonięcie i poświęcenie pamiątkowej tablicy. Uroczystości przewodniczył bp Henryk Tomasik. Uczestniczyło w niej ponad 200 harcerek i harcerzy ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Skautów Europy oraz delegacje ze Związku Harcerstwa Polskiego i mieszkańcy Pionek. – Dziś dziękujemy Bogu za 100 lat harcerstwa. Dziękujemy za twórców ruchu harcerskiego – za Andrzeja i Olgę Małkowskich! Dziękujemy za harcerki i harcerzy, którzy przez 100 lat „całym życiem” pełnili służbę Bogu i Polsce. Dziękujemy za każdego z nich i za to, kim dzięki harcerstwu jesteśmy! – m.in. tymi słowami powitała ordynariusza i wszystkich zebranych hm. Lidia Wierzbicka,



Dziś chcemy zawierzyć Bogu naszą przyszłość z nadzieją, że za kolejne 100 lat harcerstwo będzie istnieć, a my staniemy się dla kolejnych pokoleń wzorem życia i służby – mówiła hm. Lidia Wierzbicka

przewodnicząca Obwodu „Ziemia Radomska” ZHR.

Pod koniec Eucharystii drużynowi odnowili akt zawierzenia Miłosierdziu Bożemu harcerek i harcerzy, jaki miał miejsce na Zlocie Stulecia Harcerstwa w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach.

Po Mszy św. zebrani udali się do kaplicy MB Częstochowskiej. Tam bp Tomasik odsłonił i poświęcił pamiątkową tablicę, na której

widnieje krzyż harcerski oraz napis: „Semper fidelis 1911–2011. Twórcom polskiego harcerstwa Andrzejowi i Oldze Małkowskim oraz pokoleniom harcerek i harcerzy, które służyły Bogu, Ojczyźnie i bliźnim”.

Zaraz po odsłonięciu tablicy młodzik Tomasz Wierzbicki złożył harcerskie przyrzeczenie i otrzymał wymarzony Krzyż Harcerski. A komendant Złotu Stulecia Harcerstwa hm Krzysztof Piaseczny

wręczył bp. Henrykowi Tomasikowi, ks. kan. Leonowi Czerwińskiemu, hm. Halinie Mikulskiej, hm. Lidii Wierzbickiej, hm. Agacie Wyroślak, hm. Tomaszowi Wyroślakowi, phm. Dominice Mazur Honorowe Odznaki Stulecia Harcerstwa. Odznaczenie to jest przyznawane osobom szczególnie zasłużonym dla ruchu harcerskiego oraz tym, które przyczyniły się do zorganizowania obchodów jubileuszu 100-lecia harcerstwa. **md**

zapowiedzi

Konferencja dla lekarzy

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Radomiu (ul. Aleksandrowicza 5) **11 grudnia** o 9.00 rozpocznie się konferencja dla lekarzy „Problemy bioetyczne katolickich pracowników opieki zdrowotnej”.

PROGRAM:

9.00 – rozpoczęcie – dr Barbara Paczka, prezes Koła Ziemi Radomskiej KSLP; dr Mieczysław Szatanek, prezes OIL w Warszawie; ks. prof. dr hab. Jerzy Lewandowski, kierownik Katedry Teologii Współczesnej WT UKSW w Warszawie.

Część I

9.30 – „Chrześcijański obraz czło-

wieka – wartość w codzienności” (ks. dr Dariusz Pater, WT UKSW); 9.45 – „Problemy bioetyczne w praktyce lekarskiej” (dr Krzysztof Romanowski, Departament Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego w Warszawie);

10.10 – „Doniosłość wartości moralnych w czasach globalizmu” (ks. dr Dariusz Pater, WT UKSW);

10.25 – Promocja książki pod red. ks. Dariusza Patera pt. „Skąd przychodzi pomoc? Modlitwy i teksty w cierpieniu. Przewodnik duchowy dla służby zdrowia”;

11.00 – „Zaniechania uporczywej terapii – dylematy w opiece nad dzieckiem umierającym” (mgr Wanda Szelachowska-Kluza, Ministerstwo Zdrowia);

11.35 – dyskusja.

Część II

12.00 – przygotowanie do sakramentu pokuty i pojednania oraz spowiedź;

12.30 – Msza św.

13.30 – wspólny posiłek.

Rekolekcje dla chłopców

Już po raz kolejny w okresie Bożego Narodzenia w radomskim Wyższym Seminarium Duchownym organizowane są rekolekcje zamknięte dla chłopców ze szkół ponadgimnazjalnych (przede wszystkim maturzystów, ale uczestnikami mogą być także uczniowie młodszych klas szkół średnich bądź studenci). – Rekolekcje mają charakter powołanio-

wy, stąd do uczestnictwa zachęcamy przede wszystkim tych, którzy są bardziej związani z Kościołem, szukają swej życiowej drogi, którzy być może słyszą w sercu głos kapłańskiego powołania. Konferencje i inne spotkania rekolekcyjne prowadzą wychowawcy, wykładowcy i diakoni naszego seminarium. Zespół prowadzący rekolekcje współtworzą także klerycy z kursów III-V – wyjaśnia organizator rekolekcji, prefekt w seminarium ks. Paweł Gogacz. Koszt uczestnictwa wynosi 50 zł. Przyjazd **27 grudnia** do 17.00, zakończenie 30 grudnia ok. 12.00. Zgłoszenia będą przyjmowane do 21 grudnia pod nr. tel.: 0483309119; 0483309101.

Gwiazda Afganistanu dla księdza z naszej diecezji

W okopach nie ma ateistów

Trzykrotnie był z polskimi żołnierzami na misji. Widział i przeżył niejedno.

Ksiądz kapitan Piotr Kowalczyk mówi niewiele i często ogólnikowo, bo obowiązuje go tajemnica wojskowa. Rozumiem to doskonale, ale ciekawość bierze górę. Podchodziłem do tej rozmowy kilkakrotnie. Konsekwentnie odmawiał, ale uległ, gdy prezydent RP Bronisław Komorowski odznaczył go medalem Gwiazda Afganistanu.

Za mundurem

Jeszcze jako kleryk odznaczał się jakimś – dziś powiedziałbym wojskowym – drylem, ale przy tym samodzielnością ocen i tą dobrą nie-pokorą, która we mnie, wykładowcy, wzbudzała zawsze szacunek, bo był studentem, który bez kunktatorstwa szukał prawdy.

Piotr Kowalczyk urodził się w 1977 r. w Zwoleniu. Pochodzi z parafii Kazanów Iłżecki. W 2002 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wikariusz w parafiach Małęczyn i św. Brata Alberta w Starachowicach. – Wojsko było zawsze jakoś obecne w moim życiu. Myślałem o nim jeszcze w liceum i potem w seminarium. Po dwóch latach pracy jako wikariusz poprosiłem bp. Zygmunta Zimowskiego o zgodę na rozpoczęcie pracy jako kapelan w wojsku. Po kilku miesiącach otrzymałem zgodę – wspomina ks. Kowalczyk. I tak to się zaczęło.

Maraton w mundurze

– Bycie z żołnierzami jako kapelan to najpierw wypełnianie codziennych obowiązków. Msza św., spowiedź, a obok tego rozmowy i spotkania – mówi ks. Piotr. Ale to dopiero jakiś początek. Bycie

z żołnierzami to także stawanie się jednym z nich, a przez to zyskiwanie ich zaufania. – Kapelan ma być częścią zespołu – mówi kapelan. Ksiądz Piotr realizował siebie, włączając się w zadania jednostek, w których służył. Stał się skoczkiem spadochronowym, szkolił się w walce wręcz i biegał z wojskowym ekwipunkiem. – Pewnego razu w naszej bazie w afgańskim Kandaharze zorganizowaliśmy bieg maratoński. Pełne 42 km w mundurach i żołnierskich butach, przy upale ponad 40 stopni. Wziąłem w tym udział. Prawdziwe wyzwanie dla twardzieli. Sukcesem było już samo ukończenie biegu. Udało się – wspomina. Opowieść niby banalna, ale wiem, że przygotowanie do maratonu w naszych warunkach

klimatycznych to minimum pół roku systematycznego treningu. Jakiego zaparcia i codziennej dyscypliny wymaga tamten bieg maratoński?

Kapelanów wyprowadzić

Jeszcze w Afganistanie ks. Piotr służył jako kapelan żołnierzom amerykańskim, kanadyjskim i australijskim, bo w tych armiach brakowało księży katolickich. Niejednokrotnie były to



Gwiazda Afganistanu jest odznaczeniem ustanowionym w czerwcu 2007 r. przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, przyznawanym żołnierzom Sił Zbrojnych za nienaganną służbę w polskich kontyngentach wojskowych poza granicami państwa. Liczby na wstążce wskazują na służbę w poszczególnych kontyngentach



Zdaniem ks. Piotra Kowalczyka, rolą kapelana wojskowego jest bycie żołnierzem wśród żołnierzy i dla żołnierzy

ceremonie pożegnania poległych. – Ceremoniał wojskowy jest tutaj bardzo precyzyjny. Modliliśmy się przy trumnach żołnierzy. Odprowadzaliśmy ich do samolotów, które odlatywały do ich krajów. Czulem wówczas, w tych momentach smutku, że nasza służba kapelanów jest tak bardzo potrzebna, a to przekonanie dopełniały potem rozmowy z żołnierzami – opowiada. Do obowiązków kapelana należały także kontakty z miejscowymi przywódcami klanów plemiennych oraz komendantami wojsk afgańskich czy tamtejszej policji. Nie były to sprawy łatwe i proste, bo ks. Piotr musiał pamiętać, że Afgańczycy są wyznawcami islamu, a zmiana religii karana jest tam śmiercią.

Nie pytam o szczegóły. Nie staram się dociec, ile było tych ceremonii. Ale w tym momencie naszej rozmowy rodzi się we mnie pytanie o pojawiający się w pewnych środowiskach postulat pozbycia się z wojska kapelanów. Piotr wydaje się wyraźnie pobudzony.

– Nie znam w cywilizowanym świecie armii, która nie miałaby wojskowych kapelanów. Czasem jako przykład laickiego porządku podaje się Francję czy Hiszpanię. W armiach tych krajów także pracują kapelani i nigdy nie padł postulat pozbycia się ich z armii. Nawet Legia Cudzoziemska, дума laickiej Francji, nie rozważała takiej ewentualności. I nawet do armii rosyjskiej powrócili kapelani. Warto w tym miejscu dodać coś jeszcze. To wspomnienie gen. Carla Steinera, wieloletniego dowódcy amerykańskich służb specjalnych. Jako młody oficer służył w Wietnamie. W swej książce „Wojownicy cienia”, w której opowiada o działaniach komandosów, żołnierzy sił specjalnych, pisze, że w okopach nie spotkał żołnierzy ateistów.

Ks. Piotr Kowalczyk kończy obecnie przygotowania do rozpoczęcia służby kapelana w armii australijskiej. Podejmie ją w pierwszych miesiącach 2012 r.

Ks. Zbigniew Niemirski